Cena egzemplarza 15 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

KATOLICKI GŁOS PRACY

Czasopismo społeczne wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Rok III. Lwów, 15. maja 1932. Nr. 10.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul Piekarska 28. II. p. — Telefon Nr. 35-29. — Konto P.K.O. Nr. 152.848.

List pasterski Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda.

Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond w sam dzień św. Wojciecha 23 kwietnia, ogłosił List Pasterski, który głośnem echem odbił się w całej Polsce, w prasie rozmaitych obozów, i słusznie jest uważany za wydarzenie dużego znaczenia w naszem życiu publicznem.

List ten poświęcony jest w całości sprawom publicznym, podaje naukę katolicką o państwie, o pochodzeniu i o zadaniach państwa, o jego obowiązkach, o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego, o moralności jednakowej w życiu prywatnem i w życiu publicznem, o obowiązkach katolików w życiu publicznem, o zwalczaniu zdziczenia politycznego.

Nauki głoszone w tym Liście są wzięte w wielkiej mierze z encykliki Leona XIII i Piusa XI i mają znaczenie ogólne. Ale bardzo wiele rzeczy i myśli jest własnością indywidualną Ks. Kardynała, poczęło się w polskiem jego sercu, jakiem kocha Ojczyznę naszą wspólną i troszczy się o jej zdrowie i o jej przyszłość.

Rozmaite obozy starały się wyciągnąć z tego Listu to, co im było potrzebne, co odpowiadało ich linji politycznej, ich taktyce partyjnej. Uznając w całej pełni znaczenie tego pisma, mając zapewnienie samego Dostojnego Autora, że zrodził się ten List ze **świadomości obowiązku pasterskiego, z wiary w państwo polskie i z ukochania narodu,** pragniemy zwrócić uwagę także naszych Czytelników na pewne myśli w nim zawarte.

Należy pamiętać, że wszystkie niemal państwa, że **państwowość sama przechodzi dziś kryzys**, że z jednej strony jest zalecany ustrój sowiecki, z drugiej zaś strony zaleca się i organizuje ustrój państwa z władzą policyjno-wojskowo-dyktatorską; że z jednej strony nadużywa się dziś bardzo często wolności demokratycznej, a z drugiej strony ścieśnia się zanadto wolność obywatelską. Zagrożone są państwa. Jakoby się zbliżała jakaś wielka katastrofa. W takiej chwili pada z wysoka, od grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, głos przestrogi i pouczenia dla narodu, który ma państwo swoje organizować i budować. Są tu podane nauki, podług których państwo nasze winno być budowane i rozwijane. Są tu nauki dla tych, którzy rządzą, i dla tych, którzy są rządzeni. Ks. Prymas przypomina wszystkim, aby postępowali tak w życiu publicznem, jak w życiu prywatnem, zgodnie z przepisami moralności chrześcijańskiej.

Katolicy nie powinni stronić od polityki i od życia publicznego, ale też powinni w życiu publicznem bronić zasad chrześcijańskich i praw Kościoła katolickiego, winni być przykładem w spełnianiu obowiązków swoich wobec państwa.

Niektóre państwa stanęły dziś na gruncie błędnej filozofji o państwie, dlatego grozi im coraz bardziej anarchja. Powinny więc wrócić do chrześcijańskiego pojmowania państwa, uznać prawa P. Boga w państwie, nie głosić wszechwładzy państwa, ani wszechwładzy ludu, szanować prawa jednostek i rodzin.

Spotykamy w pierwszych ustępach Listu przepiękne zastrzeżenie i prośbę: **Zupełnie obca jest myśl krytykowania kogokolwiek. Niechże więc ten głos** prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczystej. **Niech go nikt nie nadużywa do szerzenia nieporozumień i sporów".**

Nie ulega wątpliwości, że podanie przez Ks. Kardynała chrześcijańskiej nauki o państwie i o rządzeniu państwem będzie pożyteczne i tym, którzy rządzą, i tym, którzy są rządzeni.

Obóz dziś rządzący w Polsce chociaż ma w sobie wielu ludzi dobrej woli, nie masonów i nie sekciarzy, ma też wielu takich, którzy wychowali się w szkole socjalistycznej lub wolnomyślnej i nie mieli nawet sposobności zaznajomienia się gruntowniejszego z katolicką nauką o państwie. Chcieli ci ludzie **przeciwstawić się demagogji i ujemnym wpływom życia partyjnego,** a nie zawsze rzucała się im w oczy nauka chrześcijańska, nie znali encyklik papieskich o państwie i o **należnej sprawiedliwości i wolności obywatelskiej.** Wpadały im w oczy łatwiej może wzory dawne rosyjskie, lub nowsze faszystowskie włoskie. Obecnie będą mogli zapoznać się z nauką katolicką i będą mogli niejedno zmienić w swojej taktyce rządzenia, co może państwu wyjść tylko na pożytek.

Ale i rządzeni i partje polityczne, jeśli mają dobrą wolę i zechcą zrobić szczerze rachunek sumienia, zoba-

czą w tym Liście Pasterskim obrok duchowy także dla siebie. Nie mówimy nawet o demagogji i o radykaliźmie, któremi pewne partje zatruwały dusze ludu naszego i demoralizowały jego sumienie obywatelskie. Lecz przypomnienie przez Prymasa **obowiązku zwalczania zdziczenia politycznego,** żądanie **uzdrowienia życia politycznego, wytknięcia szerzenia nienawiści,** która dzieli obywateli na nieprzejednane obozy, **poniewiera przeciwników,** musimy powitać z jak największą wdzięcznością.

„Zamiast prawdy — pisze Ks. Kardynał — panoszy się kłamstwo, demagogja, oszczerstwo, nieszczery i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. **Chorobliwe podniecenie i namiętność polityczna** zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, wszystko **osądzają ze stanowiska partyjnego, wnoszą niepokój w całe życie.** Te szkodliwe objawy powinny ustąpić pod działaniem moralności chrześcijańskiej.

Z tem samem uznaniem w interesie uzdrowienia naszego życia publicznego należy powitać dalsze słowa Listu: **„Wystrzegać się należy utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem,** nadużywania jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych i wciągania go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego. Już Leon XIII surowo to potępił, pisząc: Jest zuchwałem nadużywaniem religji, wciąganie Kościoła do walk partyjnych i posługiwanie się jego powagą dla łatwiejszego pokonania przeciwników".

Jedno mieć możemy pragnienie w tej chwili, aby wszyscy, którzy się zajmują pracą publiczną, ten List czytali i aby treść tego Listu, tak głęboko odczuta przez Ks. Kardynała, oczyściła nasze życie publiczne z wszelkich chwastów.

Oby cel, zamierzony przez Ks. Kardynała tym Listem, ziścił się jak najrychlej i w jaknajszerszej mierze.

ZJAZD
Delegatów Chrześć. Demokracji Małopolski Wschodniej.

W niedzielę 8 maja br. odbył się we Lwowie zjazd delegatów chrześcijańskiej demokracji Małopolski Wschodniej, w lokalu Zjednoczenia Chrz. Związków zawodowych. Było obecnych pięćdziesiąt kilku uczestników, wśród nich inż. Kolbuszewski, p. Uwiera, radca Liebhart, prezes Łukasiewicz, radni miejscy ze Lwowa, Dr. Notz, prezes Tokarski, prezes Susołowski, Ks. Dr. Paluch, p. Pleuss, p. Perycz, p. inż. Nawrocki, p. Bilikowski, p. Kamiński, p. Bachman, radca Leśnikowski, z Przemyśla radca Podwyszyński, p. Stach radni miejscy, p. Świtlik, z Chyrowa p. Lachowski, z Buska p. Surma, Koziew, p. Schmidt, jako goście p. Strzelbicki, Staufer i wielu innych.

Prosili o usprawiedliwienie i z góry solidaryzowali się z zapaść mającemi uchwałami na zjeździe Dr. Atlas z Sądowej Wiszni, p. Schneider z Tarnopola, p. Załubka z Samborskiego, delegaci z Buczacza, z Kołomyji i inni.

O godzinie 9-tej uczestnicy wysłuchali mszy św. w kościele św. Anny, około zaś godziny 10 rozpoczęto obrady w sali Zjednoczenia.

Zagaił senator Thullie, witając Zjazd i proponując prezydjum Zjazdu. Wybrano przewodniczącym nadradcę Podwyszyńskiego z Przemyśla i radcę Leśnikowskiego ze Lwowa. Na sekretarzy powołano pp. Bilikowskiego, Bachmana i Kwiatkowskiego.

Referat sprawozdawczy wygłosił prezes ks. poseł **Szydelski,** przedstawiając przedewszystkiem historję odłączenia się Chadecji Małopolski Wschodniej od władz centralnych stronnictwa i od jego prezesa senatora Wojciecha Korfantego. Staraliśmy się uniknąć rozdziału, szliśmy jak najdalej na ustępstwa, aby nie szkodzić ruchowi naszemu, który uznajemy za bardzo potrzebny w Ojczyźnie naszej. Chociaż uchwały kongresu w Katowicach nie odpowiadały linji naszej umiarkowanej, dopuszczaliśmy je, byleby tylko pozostawiono nam na terenie Małopolski wschodniej pewną swobodę. Dla naszych żądań w tym kierunku władza centralna nie okazywała zrozumienia, wkrótce zaś dowiedzieliśmy się o wykluczeniu ze stronnictwa naszych wybitnych członków stronnictwa, senatorów Thulliego i Makarewicza i okrzyczeniu ich równoczesnem w prasie; jednego jako denuncjanta, drugiego jako zwolennika antykatolickiego projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej.

Wykluczenie to zniesławiło obydwóch senatorów, rzeczowo było nieuzasadnione, godziło w interesy stronnictwa, gdyż pozbawiało stronnictwo dwu wybitnych wysoko stojących jednostek, i samo stronnictwo poniekąd kompromisowało. Gdy jednak Zarząd Główny, a następnie Rada Naczelna stronnictwa większością solidaryzowała się ze stanowiskiem prezesa Korfantego, zgodnie z uchwałami tutejszej Rady Dzielnicowej i prezydjum dzielnicowego oświadczył prezes tutejszego Zarządu Dzielnicow. na Zebraniu Rady Naczelnej w styczniu br. imieniem organizacji Małopolski wschodniej, że jesteśmy zmuszeni uchylić się od współpracy z obecnem prezydjum stronnictwa, pozostając nadal przy programie Chrześc. Demokracji.

Senator Makarewicz zgodnie z zapowiedzią swoją na Komisji Kodyfikacyjnej wystąpił na posiedzeniu Senatu z ostrą krytyką projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej i jej skrytej metody pracy. Otrzymał pełną satysfakcję, gdyż Katolicka Agencja Prasowa z własnej inicjatywy przemówienie senackie Makarewicza w obszernem streszczeniu rozesłała do pism w Polsce. Senator Thullie, sztandarowy człowiek ruchu katolicko-społecznego, jest zanadto znanym w całej Polsce, aby należało bronić jego imienia. Obydwaj jednak zostali ze stronnictwa wykluczeni! Solidaryzując się z nimi, wystąpił ks. Szydelski z klubu parlamentarnego Chrześc. Demokracji i stanęliśmy na gruncie niezależności organizacji naszej od sen. Korfantego. Będziemy czekali na zmianę stosunków, aby znowu wspólnie pracować w myśl naszego programu, obecnie jednak stanowić będziemy jednostkę niezależną od władz katowicko-warszawskich. Zjazd zechce się wypowiedzieć o naszej taktyce i zadecydować o tem, cośmy uczynili.

Poseł Bryła, choć godził się z naszą linją postępowania pozostał nadal w klubie parlamentarnym Chrześc. Demokracji, wyczekując chwili, w której będzie możliwą nadal wspólna nasza praca. Organizacje zaś w jego okręgu opowiedziały się w dużej mierze za solidarnością z tutejszym Zarządem Dzielnicowym.

Senator Makarewicz wygłosił obszerny referat na temat położenia naszego gospodarczo-politycznego. Referat ten ze względu na ujęcie zagadnienia i na zasadnicze znaczenie podajemy osobno w całości.

P. Inspektor **Pleuss** w związku z referatem organizacyjnym przedstawił wnioski zarządu, aby minimalne opłaty członków wraz z prenumeratą **Katolickiego Głosu Pracy wynosiły 50 gr. miesięcznie, z czego 30 gr.** pójdzie na prenumeratę, a **20 gr.** na rzecz Zarządu dzielnicowego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po referatach, zabierali głos b. wiceprez. miasta p. inż. Kolbuszowski, p. Stach z Przemyśla, p. Loesch, senator Thullie, ks. Dr. Paluch, p. Tynek, p. Macieboch, p. Łukasiewicz, prezes Związku kolejarzy.

Inż. Kolbuszowski w obszerniejszym wywodzie mówił o braku i krążeniu pieniądza. Tylko półtora miljarda mamy pieniędzy w obrocie, a potrzeba na rozmaite wydatki w państwie około 4 i pół miljarda rocznie. Pożyczki obce były drogie, kredyt wewnętrzny musiał być również drogi. Wysokie procenty nie pozwalają również spłacać długów, rosły więc zaległości. Musi międzynarodowy kapitał we własnym interesie **obniżyć procent,** aby i kredyt wewnętrzny mógł **potanieć.** Anglja poszła na inflację i zniżyła wartość funta

o 30 procent, bo tylko tą drogą mogła obniżyć płace robotników i ułatwić sobie konkurencję węglową na targach zagranicznych. Polska ma taniego robotnika, kartele zniżyły ceny żelaza, Polska więc nie potrzebuje iść na inflację. Polska potrzebuje pożyczki i może Francja nam jej udzieli, jeśli wzrośnie zaufanie wewnątrz kraju do rządu. Należy także podnieść ceny zboża, jak to czynią Czechy i Niemcy! Monopol wódczany powinien być poddany gruntownej rewizji. Państwo nie może samo szynkować. Olbrzymie zapasy spirytusu są następstwem dzisiejszego systemu. Wielkie były efekty finansowe austrjackiego systemu akcyzowego, do nich zatem i Polska winna wrócić, aby przy znacznie niższych cenach mieć daleko większe przychody skarbowe.

P. Stach z Przemyśla czynił zarzut kierownikom polityki dzielnicowej, że nie krzyżowali planów sen. Korfantego i że nie rozwijali akcji szerszej w kraju na korzyść naszej linji umiarkowanej. Krytykował też ostro postępowanie pewnych czynników rządowych i prorządowych, które dążą do zmniejszenia naszego stanu posiadania, rezerwują wszelkie stanowiska, nawet fundusze bezrobocia tylko dla swoich, tylko dla ludzi z frakcji p. Moraczewskiego. Krytykuje postępowanie rządu, że mimo braków w skarbie wydaje jednak często pieniądze na rzeczy niepotrzebne.

P. Loesch podkreśla nieobecność posła Bryły, zwraca uwagę na lewicę, ale i na prawicę BBWR.

P Tynek krytykuje politykę rządu cukrową i węglową oraz protestuje przeciwko centralizowaniu druków wWarszawie, podczas gdy w innych miastach dziesiątki drukarń najdotkliwej może ze wszystkich gałęzi naszego przemysłu odczuwają brak pracy. Następnie podkreśla, że dziś z kolejarzy nikt nie jest pewny jutra.

P. Macieboch broni umiarkowanej taktyki, nakreślonej w referacie Ks. Szydelskiego.

Senator **Thullie** wyjaśnia, że nie jesteśmy rządem, nie jesteśmy stronnictwem rządowem. Chcemy być grupą centrową i dążymy do porozumienia także z pewnemi stronnictwami opozycyjnemi. Zwraca uwagę, że niektórzy nie płacą podatków, choć mogą, co może mieć złe następstwa dla państwa.

Ks. Dr. Paluch stwierdza, że jesteśmy obecnie jednostką samorządną i radzi urządzać zebrania po większych miastach, aby wyjaśniać nasze stanowisko. Zwraca uwagę, na żądania wysunięte przez inż. Kolbuszowskiego.

Prezes **Łukasiewicz** w pięknem przemówieniu oświetlił ze swej strony pewne zagadnienia, poruszone w dyskusji, dotknął polityki dzielnicowej i posła Bryły i zgłosił następującą rezolucję.

REZOLUCJA:

1. Zjazd delegatów chrześć. demokracji Małopolski Wschodniej uznaje taktykę prezydjum Zarządu dzielnicowego w stosunku do Zarządu Głównego i do jego prezesa sen. Wojciecha Korfantego w zupełności za słuszną i wyraża obydwom senatorom pp. Thulliemu i Makarewiczowi, jakoteż posłowi Szydelskiemu, pełne zaufanie, stwierdzając równocześnie niezależność tutejszej organizacji od obecnych władz centralnych w Warszawie.

2. Zjazd wyraża przekonanie, że zgodnie z programem swoim szczerze katolickim, ruch chrześcijańsko-społeczny i jego wykładnik polityczny chrześć.-demokracja winny iść w stosunku do Rządu po linji objektywnej, umiarkowanej, gdyż tylko na tej podstawie ruch ten może spełnić swoje zadanie społeczne i zjednoczyć przy ogólnym sztandarze wszystkich swoich zwolenników.

3. Zjazd składa Prymasowi Polski podziękowanie za List Pasterski w sprawie chrześcijańskiego poglądu na państwo, oraz na prawa i obowiązki obywatelskie, i wyraża życzenie, aby ten List, jak począł się z umiłowania narodu, tak też w stosunku do tego narodu osiągnął cele, zamierzone przez Ks. Prymasa.

Rezolucje zgłoszone przez p. prezesa Łukasiewicza uchwalono jednogłośnie. Uchwalono też wnioski p. Inspektora Pleussa, p. senatora Thulliego i inne.

Owacja dla senatora Thulliego.

Inż. Kolbuszowski zwrócił uwagę Zjazdu na fakt, że 12 b. m. profesorowie Politechniki lwowskiej uczczą senatora Thulliego jako jubilata osobną księgą, czci jego poświęconą. Będzie to hołd dla pracy naukowej, cenionej w całym świecie sen. Thulliego, który wydał wiele dzieł z zakresu statyki i budowy mostów i dotąd zasila literaturę naukową cennemi dodatkami i recenzjami. Podniósł też jego pracę długoletnią katolicko-społeczną i jego działalność na terenie Rady miejskiej. Złożył wreszcie Jubilatowi serdeczne życzenia. Zjazd powstaniem i długotrwałemi oklaskami przyłączył się do tego hołdu dla czcigodnego senatora, który podziękował za ten objaw czci, dodając skromnie, że tylko spełnił swój obowiązek.

Po tej niespodziewanej owacji na rzecz sen. Thulliego przewodniczący p. nadradca Podwyszyński zamknął posiedzenie, ks. prezes Szydelski zaś złożył prezesowi Podwyszyńskiemu za dzisiejsze przewodnictwo, a grupie przemyskiej za wybitną pracę serdeczne podziękowanie.

Prof. Juljusz Makarewicz
senator.

Metody Pana Korfantego.

Artykuł mój NASZE HASŁO pomieszczony w numerze 8. „Głosu Pracy", znalazł swoisty oddźwięk w „Polonji" katowickiej. „Polonja", jak wiadomo, jest prywatnem przedsiębiorstwem pana Korfantego i pozostaje pod jego wyłącznym wpływem. Wprawdzie według ustawy prasowej za treść dziennika odpowiada redaktor odpowiedzialny, ale moralnie odpowiada za treść artykułów „Polonji" wyłącznie pan Korfanty. Bez jego woli i wiedzy, często bez fizycznego współdziałania, nie dzieje się tam nic.

„Polonja" (nr. 2712 z 27 kwietnia) zamieściła paszkwil zatytułowany: „Profesor Makarewicz sam się charakteryzuje". Paszkwil ten nie jest polemiką z myślami poruszonemi w moim artykule, gdyż stara się czytelnikom, o ile możności, treści mojego artykułu nie podawać, natomiast jest stekiem wyzwisk i obelżywych wyrazów.

Pan Korfanty używa ulubionego zwrotu „denuncjatorski, kalumniatorski artykuł". Znamy ten frazes, wszak zacny senator Thullie został ze stronnictwa wykluczony za to, iż ośmielił się krytykować przebieg kongresu katowickiego — w sposób „oszczerczo-denuncjatorski".

Jaką wartość mają te nieprzytomne miotania się pana Korfantego, tego dowodzi fakt, że mnie wykluczył za rzekomo antykatolickie stanowisko w sprawie projektu ustawy małżeńskiej, tymczasem Katolicka Agencja Prasowa w kilkanaście tygodni później rozesłała obszerne streszczenie mego przemówienia w tej mierze, wygłoszonego w Senacie. Ja nie zmieniłem mego stanowiska, bo nie mam zwyczaju zmieniać moich przekonań, ale K. A. P. uznała wywody moje za zasługujące na ogłoszenie, jako popierające katolicki punkt widzenia.

Obecne obelgi, które jak z kubła nieczystości wylał na mnie p. Korfanty, nadawałyby się do rozpatrzenia w postępowaniu karnem. Ale oto dotykamy tu patentowanego systemu p. Korfantego. P. Korfanty **nie podpisuje** swoich artykułów.

„Polonja" drukuje obelgi i oszczerstwa bez podpisu, a dotknięty niemi ma otwartą drogę do wniesienia skargi przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu, biednemu człowiekowi, który dla kawałka chleba daje się używać za narzędzie przestępstwa i za kozła ofiarnego do odcierpienia kary za swego pana i władcę. Jakąż satysfakcję dać może obrażonemu skazanie takiego

białego murzyna? „Rękę karaj, nie ślepy miecz"... Wiem, że są ludzie, którzy w swem podrażnieniu, szukając winowajcy, zadowalniają się zemstą na manekinie. Szeroko o tem pisał inny dziennik górnośląski: **„Polska Zachodnia"** w numerze z 28 listopada 1931. Pismo to wyliczyło pięćdziesiąt osiem wyroków, skazujących redaktora odpowiedzialnego „Polonji" w ciągu lat pięciu, czy był nim Nogaj, czy Kasperowicz, czy Wesołowski, Antoni Krzywy, Palędzki czy inny Skrzypczak. Redaktorowie „Polonji" zmieniają się, gdy jeden odsiaduje karę, występuje inny, gdy i tego trzeba zamknąć, przychodzi trzeci.

Na drogę procesowania się z płatnym wyrobnikiem p. Korfantego nie wejdę; ani p. Korfanty ani jego organ obrazić mnie nie może.

„Polska Zachodnia" tłómaczy sobie postępowanie p. Korfantego upadkiem moralnym, używa soczystych wyrazów potępienia i wyciąga wnioski bojkotu towarzyskiego.

Jestem innego zdania, oto uwzględniając przeszłość p. Korfantego, tak różną od jego teraźniejszości, przyjąć muszę, że załamaniu uległ poprostu jego system psychiczno-nerwowy.

Metody pana Korfantego i jego poczynania w ostatnich czasach napawają mnie troską o stan jego zdrowia psychicznego.

Pożądanem byłoby, aby rodzina i przyjaciele właściciela „Polonji" zechcieli porozumieć się z lekarzami: może dłuższy wypoczynek w łagodnym klimacie przyniesie ukojenie skołatanym nerwom. Społeczeństwo polskie miałoby tytuł do wdzięczności za oczyszczenie niezdrowej atmosfery politycznej, wytworzonej niepoczytalnemi poczynaniami chorego człowieka.

Gdańsk.

Traktat wersalski po wielkiej wojnie, wskrzesiwszy Polskę niezależną z dostępem do morza, utworzył równocześnie wolne miasto Gdańsk, które miało służyć Polsce jako port. Sprawy zagraniczne Gdańska prowadzi Polska, której też oddano koleje. Później zawarła Polska z Gdańskiem unję celną.

Polacy jednak od początku nie dowierzali zniemczonemu Gdańskowi i aby być od niego niezależnymi zbudowali w Gdyni, małej wiosce rybackiej, pierwszorzędny port. Oba porty Gdańsk i Gdynia służą obecnie dla polskiego handlu morskiego i łączą Polskę z całym światem.

Jednak Gdańsk choć żyje z Polski, choć port gdański ma obrót kilkakroć większy niż przed wojną, odnosi się do Polski wrogo i ciągle Liga Narodów ma na porządku dziennym jakieś skargi gdańskie. Aby zrozumieć czem jest Gdańsk dla Polski, przypomnijmy sobie pokrótce jego dzieje.

Gdańsk był to stary gród słowiański, pomorski. Do r. 1308 rządzili nim książęta pomorscy, z początku samo dzielnie, potem jako lennicy polscy. Za czasów Bolesława Krzywoustego władają Gdańskiem: książę Sobiesław, Sambor, potem Mestwin I i syn jego Świętopełk. Ten sprowadził w 1238 r. kupców niemieckich z Lubeki, a pod jego następcą Mestwinem II niemcy coraz bardziej napływali do Gdańska, jak i do innych miast polskich. Mestwin II bezdzietny w r. 1295 oddał Gdańsk wraz z całem Pomorzem księciu poznańskiemu Przemysławowi. Lecz Brandenburczycy chcąc zabrać Gdańsk, uderzyli na miasto i zdobyli je. W zamku jednak bronił się starosta polski. Ten za przyzwoleniem Łokietka wezwał na pomoc Krzyżaków, którzy obsadzili połowę zamku i pomogli wypędzić Brandenburczyków. Lecz potem opanowali oni drugą połowę zamku, wypędziwszy polską załogę. Łokietek nie mógł wtedy z nimi wojny prowadzić, a Krzyżacy opanowali też miasto w r. 1308, napadłszy na nie w czasie jarmarku w dzień św. Dominika i wycięli w pień 10.000 bezbronnych słowian. W ten sposób zbójecki stał się Gdańsk niemieckim.

Lecz rządy krzyżackie dały się tak miastu we znaki, że w r. 1454 Gdańsk wypędza załogę krzyżacką i wysyła wraz z stanami pruskiemi deputację do Krakowa z prośbą o wcielenie całych Prus wraz z Gdańskiem do Polski. Król Kazimierz Jagiellończyk wjechał w r. 1454 do Gdańska i obdarzył miasto przywilejami. Od tego czasu Gdańsk należy do Polski, która nadała mu obszerną autonomję.

Wierność miasta Polsce pozostała niezachwianą podczas wojen szwedzkich, Gdańsk wystawił pomnik Kazimierzowi Jagiellończykowi. Pewne zaburzenia były tylko w wieku XVI na tle napaści protestantów na katolików. Za Zygmunta Augusta Gdańszczanie podczas wojny duńskiej zniszczyli flotę polską i ścięli 11 marynarzy polskich. Król obległ miasto i zmusił je do uległości. Przeciw flocie polskiej wystąpili też Gdańszczanie za Władysława IV, lecz po za tymi epizodami niemcy gdańscy bronili gorąco swej przynależności do Polski i obronili się przed Szwedami. Po pierwszym rozbiorze Polski Gdańsk został Wolnem Miastem pod opieką Polski. Srodze naciskany cłami przez Prusaków nie chce on się jednak im poddać. Drugi rozbiór Polski oddaje Gdańsk Prusakom ale wojska pruskie weszły do Gdańska w r. 1793 dopiero po ciężkiem oblężeniu i zaciętej walce. W r. 1807 zajęli Gdańsk Francuzi a w r. 1813 znowu Prusacy. Wiek cały należy Gdańsk do Prus, a w r. 1919 zostaje wolnem miastem, związanem z Polską.

Gdańsk pod wpływem narodowców niemieckich a także Hitlerowców stara się związek z Polską rozluźnić a po zawarciu unji celnej, Polsce jak najwięcej szkodzić, wprowadzając wbrew instrukcjom ministerstwa handlu w Warszawie wiele towarów z Niemiec bez cła. Gdańsk utrudnia jak może, przebywanie Polakom w wolnem mieście, a podczas wojny bolszewickiej utrudniał też wyładowanie materjałów wojennych polskich. Pomimo, że w zarządzie portu zasiadają w równiej liczbie gdańszczanie i Polacy, stara się on zatrudniać w porcie tylko Niemców. Znany jest spór Gdańska przeciw wprowadzeniu polskich skrzynek pocztowych. Obecny wysoki komisarz Ligi Narodów, włoch hr. Grawina, sprzyja raczej Niemcom gdańskim niż Polakom. Dnia 10 maja br. była na radzie Ligi Narodów 5 spraw polsko gdańskich. I tak ciągle z Gdańskiem się procesujemy a dotychczas Polska ustępowała dla świętej zgody Gdańskowi. Czas już z tem skończyć. Nowy przedstawiciel Polski w Gdańsku Dr. Pappe będzie prowadzić zapewne więcej stanowczą politykę względem Gdańska. Mianowicie skończyć się już musi samowola celników gdańskich, którzy nie chcą wykonywać poleceń władzy polskiej i przyprawiają Polskę o poważny ubytek dochodów z ceł. Wyzyskiwać Gdańskowi się nie damy a prawa Polaków w Gdańsku muszą być zabezpieczone.

Prof. Maksymiljan Thullie
senator.

Z życia politycznego.

Zamordowanie prezydenta Francji Doumera, Gorgułow, Rosjanin, postać dość zagadkowa, w czasie otwierania wystawy książki w Paryżu, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do prezydenta Francji Doumera i zranił go śmiertelnie. Nad ranem dnia następnego prezydent Doumer zmarł wskutek ran otrzymanych. Motywy tej zbrodni nie są jasne. Są podejrzenia, że morderca otrzymywał pieniądze z funduszów sowieckich, ale sowiety w sposób stanowczy wypierają się wszelkiej z nim łączności, organizacje natomiast narodowe rosyjskie o taką łączność go posądzają.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci prezydenta Doumera, Ojciec św. polecił niezwłocznie złożyć na ręce ministra Tardieu wyrazy kondolencji rządowi francuskiemu. Do złożenia podobnej kondolencji na ręce ambasadora Francji przy Watykanie upoważniony ponadto został arcybiskup Mgr. Pizzardo. Kardynał sekretarz stanu Pacelli przesłał również analogiczne kondolencje. Ambasador Francji natychmiast pospieszył do Watykanu dla złożenia podziękowania za te wyrazy współczucia dla rządu i narodu francuskiego.

Naród Polski współczuje z narodem francuskim w

tej tragicznej chwili i przez swoich przedstawicieli złożył rządowi francuskiemu serdeczne wyrazy tego współczucia. Ta jednak wielka strata powszechnie szanowanego i kochanego prezydenta na politykę Francji większego wpływu mieć nie będzie.

Dnia 10 bm. odbyło się w Wersalu Zgromadzenie Narodowe. Prezydentem Republ. francuskiej wybrano przew. Senatu Alberta Lebrun'a. Nowoobrany prez. należy do tzw. Unji republ. i jest bliższym przyjacielem Poincare'go.

Zwycięstwo lewicy we Francji. Wielkie znaczenie natomiast tak dla polityki wewnętrznej Francji, jak dla jej polityki zagranicznej i europejskiej, ma wynik wyborów we Francji, przeprowadzonych w niedziele 1 i 8 maja. Cały prawie świat wyczekiwał tego wyniku, wyczekiwały go wszczególności Niemcy i Polska. Spodziewano się, że większość, na jakiej opierał się rząd Lavala, a potem Tardieu, zdoła się przy wyborach utrzymać, choć lewica może nieco zyskać. Stało się inaczej. Wybory wypadły po myśli Niemiec. Większość zdobyły żywioły lewicowe, radykalne, masońskie i socjalistyczne. Żywioły te ulegają bardzo sugestjom niemieckim i rzekomo w interesie ogólnego pokoju w świecie idą na rękę propagandzie niemieckiej.

Mimo jednak zwycięstwa lewicy polityka zagraniczna francuska może zasadniczo utrzymać się na dotychczasowej linji. Wysuwany jest już obecnie na czoło rządu p. **Herriot**, przywódca radykałów społecznych którzy zdobyli 150 mandatów. P. Herriot jest znanym patrjotą francuskim i jest znaną jego przyjaźń dla Polski. Jest rzeczą możliwą, że p. Herriot zechce stworzyć blok z żywiołami umiarkowanemi, nie z socjalistami.

W każdym razie należy zaznaczyć, że powodzenie Hitlera i hitlerowców w Niemczech, a zwycięstwo duże radykałów i socjalistów we Francji stawia Europę i Polskę wobec nowych warunków.

W Prusach zanosi się na możliwą współpracę partji katolickiej centrum z narodowcami społecznymi Hitlera. Byłaby to polityka zwrócona przeciw socjalistom i ruchowi komunistycznemu, ale popierałoby gwałtowny i wojenny kierunek hitlerowców, coby nie było pożądanem dla zwycięskiej lewicy francuskiej, ale wyjaśniałoby położenie polityczne w Niemczech.

Polska przed zmianami. Wynik wyborów we Francji prawdopodobnie przyspieszy pewne zmiany w Polsce. Odbywały się w Warszawie rozmaite konferencje premjerów i niepremjerów od dłuższego czasu, miał w nich wybitny udział prof. Bartel i opinja publiczna wyczekiwała po tych rozmowach pewnych zmian. Coraz cięższe położenie gospodarczo-społeczne za pewną zmianą przemawiało, ale do niej nie dochodziło. Snuto tylko na ten temat rozmaite pogłoski i domysły. Ale wobec wyniku wyborów we Francji, wobec stanowczego zwycięstwa lewicy socjalistyczno-radykalnej zmiana stosunków w Polsce staje się bardziej, niż kiedykolwiek aktualną.

Wiadomo, że prof. Bartel uchodzi za człowieka, który utrzymywał pewne stosunki z naszemi żywiołami lewicowemi i jest rzeczą możliwą, że gdyby został mianowany szefem Rządu, nastąpiłoby pewne zbliżenie tego Rządu do sfer lewicowych. Nie byłoby to naturalnie pożądane dla stronnictwa narodowego i dla żywiołów katolickich, ale mogłoby odpowiadać nowemu układowi sił politycznych we Francji. Musiałoby przytem przyjść w Polsce także do pewnej zmiany dzisiejszego systemu rządzenia, bez czego nie da się pomyśleć pewnego zbliżenia do opozycji z lewej czy z prawej strony.

Czy przyszłoby do nowych wyborów, jak piszą pewne dzienniki? Nie wiemy, ale z pewnością w dzisiejszej chwili przesilenia gospodarczego nowe wybory przy pozostawieniu zupełnej swobody w akcji wyborczej rozpętałyby szaloną demagogję i dałyby zwycięstwo radykałom i demagogom. To dla nas jest rzeczą oczywistą.

Nie chcemy się jednak bawić w przepowiednie i snuć domysłów. Lepiej poczekać, aż ułożą się stosunki w nowej Izbie Deputowanych w Paryżu. W każdym razie spodziewać się można, że tym razem w Polsce pewne zmiany zajdą, tylko o ich zasięgu i głębokości mogą być rozmaite zdania. **N.**

Sytuacja gospodarcza i polityczna Polski.

Mowa Senatora Prof. Juljusza Makarewicza na Zjeździe deleg. Ch. D. Małop. Wschodn.

Przesilenie gospodarcze, które przeżywamy, ma swoje przyczyny w doprowadzeniu do przesady dwuch systemów gospodarczych, biegunowo przeciwnych. Kapitalizm w kraju najbardziej kapitalistycznym, bo w Stanach Zjedn. doprowadzono do hyperkapitalizmu, a równocześnie etatyzm gospodarczy zwany socjalizmem doprowadzono do karykatury w Sowjetach pod znaną nazwą bolszewizmu (maksymalizmu).

Hyperkapitalizm amerykański doprowadził do nadprodukcji przez nikogo niekontrolowanej, do sztucznego podniesienia stopy życia klas pracujących na to, by rozszerzyć wewnętrzny rynek zbytu, stworzyć zamożność wewnętrznych konsumentów.

Chcąc zabezpieczyć się przed konkurencją europejską Stany przeszły do systemu ceł ochronnych, co wywołało reakcję ze strony Europy, a tem samem znaczne zmniejszenie możliwości eksportu do Europy. Z tą chwilą zaczęła się toczyć lawina przesilenia gospodarczego, z chwilą gdy zmniejszono produkcję samochodów, bo nie było komu kupować, oddalano setki tysięcy robotników, którzy przestali być konsumentami odzieży, obuwia, gramofonów, sprzętu radjowego, maszyn do szycia itd. Z tą chwilą nastąpiła znów redukcja wytwórczości w działach konfekcji, obuwia itd. a zatem także dalsza redukcja stanu zatrudnienia klasy pracującej, przybyły nowe setki tysięcy bezrobotnych, ubyły nowe, dalsze szeregi konsumentów. W ślad zatem nastąpiło zmniejszenie konsumcji także artykułów żywności, ludność miejska zaczęła głodować, wytwórcy płodów rolniczych przestali otrzymywać ceny dotychczasowe, ceny zaczęły spadać. Z chwilą, gdy rolnik otrzymywał za swe wytwory zaledwo cenę kosztów własnych, nie miał nadwyżki, którą normalnie zużywał na zakupy wytworów przemysłowych, to znowu ze swej strony powodowało i powoduje dalsze zmniejszenie produkcji przemysłowej i nową falę bezrobocia.

Stany mają osiem miljonów bezrobotnych, co razem z rodzinami stanowi około 20 miljonów ludzi głodujących. Stany jako kraj hyperkapitalizmu i ekonomicznego liberalizmu nie mają żadnej opieki społecznej nad bezrobotnymi, którzy masowo giną z głodu i od chorób. Nikt temu się nie dziwi, choć niebezpieczeństwo ujemnych skutków przesilenia jest znaczne, choćby w postaci wzrostu bandytyzmu.

Równocześnie na Wschodzie Europy odbywa się proces gospodarczy będący wynikiem tragicznej pomyłki. Maksymalizm socjalistyczny zniszczył prywatną własność, sparaliżował prywatną inicjatywę, odsunął od warsztatów pracy ludzi zawodowo uzdolnionych z obawy przed ich przekonaniami politycznemi nie godzącemi się z zasadami ustroju republik proletarjackich.

Hasło: „Dałoj gramotnyje" musiało odbić się na wynikach produkcji prowadzonej na rachunek państwa: produkty przemysłowe są drogie i liche, jest ich za mało, by obdzielić wszystkich. Wynagrodzenie za pracę jest tak niskie, że zaledwo wystarczy na pokrycie kosztów mizernego utrzymania. Artykuły pierwszej potrzeby stały się artykułami luksusu.

Dla braku sił wyszkolonych Rosja niezdolną jest do wytworzenia rodzimego przemysłu, musi sprowadzać całe szeregi artykułów z zagranicy, przedewszystkiem maszyny, urządzenia fabryczne; ażeby je opłacić, musi coś sprzedać, ale co? Swoimi produktami przemysłowemi niskiej kategorji, lichemi fabrykatami zagranicy nie zadowolni, musi się chwytać eksportu zboża i drewna. Chcąc artykułami temi skutecznie konkurować z krajami rolniczemi w Europie musi wyznaczać ceny niskie,

Zmiany w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Poniżej podajemy najważniejsze zmiany, wprowadzone do przepisów, obowiązującej obecnie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia:

Odpowiednia ustawa, uchwalona przez Sejm i zatwierdzona przez Senat nie została dotychczas ogłoszoną w Dzienniku Ustaw.

Ubezpieczeniu podlegają, tak jak dotychczas, zakłady pracy, zatrudniające 5 i więcej pracowników Rada Ministrów może jednak w drodze rozporządzenia rozszerzyć obowiązek ubezpieczenia na mniejsze zakłady pracy. Zakres ubezpieczonych uległ pozatem pewnemu ograniczeniu. Dotychczas byli zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia robotnicy w niektórych zakładach pracy, działających krócej niż 6 miesięcy w roku (cukrownie, suszarnie, gorzelnie i t. d.); obecnie możliwości zwolnienie przysługują również zatrudnionym przy robotach meljoracyjnych, trwających krócej niż 8 miesięcy w roku. Ważniejszem jest dalsze ograniczenie, mianowicie wyłączenie od ubezpieczenia osób, których zasadniczem źródłem utrzymania nie jest praca najemna, których zatrudnienie ma charakter przejściowy lub poboczny. Chodzi w tym wypadku o usunięcie od świadczeń Funduszu Bezrobocia ludności wiejskiej, napływającej do miast w celu otrzymania pracy tylko poto, żeby uzyskać prawo do zasiłku.

Dotychczas bezrobotny otrzymywał zasiłek, o ile wylegitymował się 20-tygodniową pracą w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zgłoszeniem się do Funduszu Bezrobocia. Obecnie ten okres wyczekiwania zostaje przedłużony do 26 tygodni, co zmniejszy liczbę uprawnionych do pobierania zasiłku i usunie w pewnej mierze nadużycia, polegające na przepracowaniu tylko minimalnej normy i zgłaszaniu się po dobrowolnem opuszczeniu pracy natychmiast w przepisanym terminie po zasiłek.

Robotnicy sezonowi nie otrzymywali dotychczas zasiłków w okresie t. zw. martwego sezonu. Obecnie martwy sezon zostaje uchylony; wobec pogorszenia w ten sposób ryzyka ubezpieczeniowego, składka od tej kategorji ubezpieczonych zostaje podniesiona. Normalna składka wynosi 2 proc. od zarobku (płacone w 3/4 przez pracodawcę i w 1/4 przez robotnika); za robotników sezonowych, składka będzie wynosiła 4 proc., płaconych jednak w połowie przez obie strony. Składka obliczana będzie od rzeczywistego zarobku, bez ustalenia granicy zarobku podlegającej ubezpieczeniu. Do tej pory przy zarobku wyższym od 10 zł. składka była płacona tylko od zł. 10. Nowe przepisy podnoszą więc wydatki zakładów pracy. Natomiast bezrobotny otrzymuje zasiłek najwyżej od normy 6 zł. Z tego tytułu wynikną dla Funduszu Bezrobocia duże oszczędności, tembardziej, że dotychczas wypłacano zasiłek za cały tydzień, t. j. za 7 dni, a nowa ustawa przewiduje tylko wypłatę zasiłku za 6 dni w tygodniu.

Dodać należy, że do rodziny nie zalicza się już rodzeństwa, rodziców i dziadków.

Przeprowadzono pozatem jeszcze jedną zmianą w sposobie obliczania zasiłku. Podstawą do zasiłku ma być nie zarobek w ostatnim okresie płatniczym, lecz przeciętna z 13 ostatnich tygodni, poprzedzających utratę pracy. Usunie to częste nadużycia, popełniane przez nieodpowiedzialnych drobnych pracodawców, a mające na celu zapewnienie bezrobotnemu wyższego zasiłku.

Robotnik, który z własnej woli, bez uzasadnionych przyczyn, porzuci pracę, traci całkowicie prawo do zasiłków, — dotychczas tracił je tylko w ciągu 4-ch tygodni po odejściu z pracy.

Prowadzona od szeregu lat akcja doraźna, ostatnio t. zw. pomoc specjalna dla bezrobotnych, którzy utracili prawo do zasiłków ubezpieczeniowych, miała jako podstawę prawną tylko odpowiednie działy Ustawy Skarbowej. Nowa ustawa łączy akcję doraźną z Funduszem Bezrobocia, który uzyskuje prawo prowadzenia robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. Zasiłki z akcji doraźnej mogą otrzymywać ci bezrobotni, którzy wy-

---

co o tyle łatwo przychodzi, że przy produkcji rolnej i leśnej główną rubrykę stanowi ludzka praca, a cenę robocizny w państwie socjalistycznem ustanawia rząd, nie potrzebując się liczyć z popytem i podażą, z warunkami cennikowemi, któreby wyznaczył związek zawodowy. Nie potrzeba obawiać się strejku, bo strejk przeciw państwu, opór wobec taryfy rządowej, to czyn, który traktuje się jako bunt przeciw władzy.

Niemniej konieczność obniżenia cen robocizny w rolnictwie, przemyśle rolnym i leśnym doprowadza w Rosji do pogłębienia nędzy i do zmniejszenia zdolności nabywczej na rynku wewnętrznym, u ludności własnej.

Jakie płyną konsekwencje dla Polski ze sytuacji wytworzonej amerykańskim hyperkapitalizmem i rosyjskim hypersocjalizmem?

Polska, tak jak cała środkowa Europa znajduje się w kręgu wpływów gospodarczych obu wadliwych systemów. Przesilenie amerykańskie ma dla nas następujące fatalne konsekwencje: przedewszystkiem ustał dopływ amerykańskich oszczędności w stopniu znacznym: liczono dawniej ten dopływ na 40 miljonów dolarów rocznie, przyjąć należy, że obecnie nie wynosi ani połowy, oczywista strata około 200 miljonów złotych rocznie. Brak 200 miljonów złotych w dochodzie społecznym musi zaważyć na szali możliwości konsumcyjnych. Przesilenie amerykańskie ponadto nietylko spowodowało zamknięcie Stanów Zjednoczonych dla emigracji, ale także osłabiło ochotę do emigracji w szerokich masach. Sprawa ważna, gdyż powoduje pozostanie w kraju nadmiaru ludności. Mamy blisko pół miljona rocznie ludzkiego przybytku, który pozostając w kraju pogłębia nędzę, stwarza społeczny ferment. Wreszcie zjawia się fala powrotna reemigrantów, i to nie tych z dolarami, ale także takich, którzy dolarów nie mają albo niewiele, a którzy szukają pracy w kraju, bo nie znaleźli jej zagranicą.

Ponadto hyperprodukcja amerykańska obniżyła ceny na rynkach światowych, skutkiem czego nietylko nie może polski przemysł skutecznie konkurować za granicą, ale co więcej wytwory obce dostają się do Polski mimo granic celnych, w drodze kontrabandy. Zmniejsza to możliwości pracy wytwórczej w przemyśle polskim.

Z drugiej strony nędza sowiecka, która zmusza do sprzedawania wytworów rolniczych i leśnych po cenach własnych kosztów (robocizny licho płatnej), stała się katastrofą dla polskiego rolnictwa i leśnictwa. Katastrofa ta ma swoistą nazwę: sowiecki dumping. Dumping to znaczy rzucenie o ziemię. Sowiecki dumping oznacza rzucenie o ziemię tych cen, przy których opłaca się produkcja, oznacza rzucenie o ziemię wytwórczości polskiej w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa. Ponieważ Polska jest krajem przedewszystkiem agrarnym, zubożenie chłopa i gospodarstwa folwarcznego jest zabiciem życia gospodarczego w kraju. Człowiek, który za zboże nie otrzymuje nawet zwrotu kosztów własnych, bo robocizna w Polsce jest o wiele droższa, niż w Sowjetach, traci ochotę do pracy a popada w długi, gdyż nie jest w stanie płacić inaczej, jak pieniądzem pochodzącym z kredytu. Nie płacąc procentów od pożyczek i podatków wpada w sytuację bez wyjścia. Wielcy właściciele w Polsce mają zarząd przymusowy u siebie w majątku, zarządca wszelkie dochody zużywa dla wierzycieli lub na spłaty zaległych podatków, wypłaca właścicielowi kilkaset złotych miesięcznie na utrzymanie. Jasnem jest, że w tych warunkach nie można liczyć na tzw. ziemiaństwo jako na nabywców wytworów przemysłowych. Drobny rolnik nie ma zaco kupić sobie butów. Zmniejszyła się konsumcja alkoholu, jestto najlepszy wskaźnik złej konjunktury i ubóstwa szerokich mas. Zmniejszenie dochodu z monopolu spirytusowego zmusza państwo do nowych podatków, dodatków kryzysowych itp. Zwiększeniem podatków zmniejsza znowu siłę kupna ludności a to powoduje przesilenie w handlu i przemyśle. Powstało błędne koło niepowodzeń, upadłości, bezrobocia. (Dok. nast.)

czerpali zasiłek normalny, lub ci, którzy prawa do zasiłku nie mieli, lecz wykazali się pracą conajmniej 20 tygodni w ciągu ostatniego roku. Pobierający zapomogi doraźne obowiązany jest pod groźbą utraty tych zasiłków przyjąć każdą pracę wskazaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

W ten sposób przedstawiają się zmiany oszczędnościowe, niewątpliwie konieczne wobec stale wielkiej liczby bezrobotnych i ograniczonych środków gospodarstwa prywatnego i publicznego.

Z życia organizacyjnego.

Chrześcijańskie Związki zawodowe w dniu 3 maja.

Chrześcijańskie Związki robotnicze nie obchodzą święta pierwszego maja, gdyż nie należą do organizacji socjalistycznej ani komunistycznej, które w tym dniu manifestują, podnoszą hasła walki przeciw pewnym klasom społeczeństwa i wysławiają program socjalistyczny Karola Marksa, żydowskiego teoretyka socjalizmu.

Chrześcijańskie Związki robotnicze, czując się częścią całego narodu, razem z innemi warstwami narodu obchodzą rocznicę Konstytucji 3 Maja i święcą w tym dniu święto narodowe, państwowe i kościelne.

Lwowskie Chrześcijań. Związki Robotnicze, jak w latach poprzednich, tak też w tym roku zebrały się z rana w lokalu Zjednoczenia w Domu Katolickim i ze swymi sztandarami udały się na nabożeństwo do katedry, po nabożeństwie zaś stanęły do defilady wraz z innemi organizacjami.

W defiladzie szli w szeregach robotniczych Ks. poseł Szydelski, radca Liebhart, prezes Tokarski, p. Jaeger, udekorowany Krzyżem Virtuti Militari i inni.

Po defiladzie wróciły delegacje ze sztandarami do Domu Katolickiego, gdzie w jednej z sal Zjednoczenia — sala Małego Teatru była w remoncie — odbyła się Akademja ku uczczeniu tego dnia uroczystego. Przy stole prezydjalnym zasiedli senator Thullie, Ks. poseł Szydelski, prezes Tokarski, przedstawiciele starostwa grodzkiego, p. Liebhart.

Zagaił akademję senator Thullie, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta Mościckiego. Małe dziewczątko wygłosiło piękny wiersz, poświęcony Trzeciemu Majowi, poczem ks. poseł Szydelski przedstawił znaczenie tego święta, uwzględniając specjalnie świat robotniczy. Odczytał na początku z Konstytucji 3 Maja z r. 1791 artykuł o religji katolickiej i o prawach ludu wiejskiego, który to artykuł może mieć zastosowanie także do ludu wogóle. Konstytucja 3 Maja brała lud pracujący w opiekę prawa i rządu i to jest może najpiękniejszą stroną tej Konstytucji. Do konstytucji 3 Maja nawiązuje dzisiejsza konstytucja z marca 1921 roku, jak to czytamy w pięknym jej wstępie. Mowca odczytał z tej nowej naszej konstytucji marcowej artykuły o wierze katolickiej i o ochronie pracy, podkreślając, że konstytucja dziś u nas obowiązująca jest rzeczywiście nawiązaniem do konstytucji majowej, dlatego słusznie cała Polska czci dzień 3 Maja jako święto narodowe i państwowe i słusznie robotnicy chrześcijańscy jako wielka część narodu biorą czynny udział w obchodach i pochodach tego dnia. Złożył wreszcie mowca podziękowanie tym, co wzięli czynny udział w obchodzie i przyczynili się do jego uświetnienia.

Na zakończenie orkiestra mandolinowa pod batutą p. Nechaja odegrała dwa piękne utwory muzyczne.

Należy podnieść z uznaniem, że wiele członkiń i członków z naszej organizacji, mimo starszego wieku i słabszego zdrowia, wytrzymało do końca i szło z młodszymi w pochodzie.

Zjednoczenie chrześć. Związków Zawodowych.

Przygotowanie obchodu rocznicy Rerum novarum i Quadragesimo anno.

W sobotę 7 maja br. Zarząd Zjednoczenia zajmował się urządzeniem obchodu ku uczczeniu wspomnianych dwu encyklik. Przewodniczył prezes Tokarski. Znaczenie tych obchodów przedstawił w obszerniejszem przemówieniu ks. poseł Szydelski. Radca Liebhart przedstawił w ogólnych zarysach program obchodu, który wyznaczono na niedzielę 22 maja w sali Małego Teatru, wytknął słaby udział w tym roku w pochodzie 3 maja i zgłosił wniosek, aby wszystkie związki w Domu katolickim wzięły obowiązkowo jak najliczniejszy udział w tym obchodzie.

W dyskusji zabierali głos w tej sprawie pp. Nowak, Gędosz, Kozień, Bujak, Mychaniów, Skoropada, ks. Dr. Paluch i inni.

Uchwalono jednogłośnie, **że obchód ma być urządzony 22 maja, że wszystkie nasze związki z obowiązku mają w nim brać udział** i że prezydjum Zjednoczenia ustali szczegółowy program, który na tydzień przed obchodem poda związkom do wiadomości.

Chrześcijański Związek Murarzy.

Związek zajmował się sprawą zlikwidowania strajku murarskiego. Sekretarjat Zjednoczenia odniósł się w tej sprawie do Inspektoratu pracy i prosił imieniem tego Związku, o nową konferencję z delegatami majstrów, aby doprowadzić do porozumienia.

Związek majstrów nie miał ochoty spieszyć się na nową konferencję, ale na prośbę Związku chrześcijańskiego jawili się jego delegaci w Inspektoracie i stanęli do rozmowy.

Prezes chrześc. Związku p. Stemberski bronił energicznie sprawy kolegów-murarzy i zdołał uzyskać płacę minimalną 1.20 zł. za godzinę, maksymalną 1.40 zł. Do robót w mieście ma się brać tylko **pracowników miejscowych**, praca akordowa będzie osobno unormowana.

Wiemy, że dzisiaj niema i nie będzie żadnego większego ruchu budowlanego, że o robotę bardzo ciężko, że kredyt budowlany jest dziś bardzo trudny i drogi, że dziś rzeczywiście jest życie tańsze niż było w roku 1927 i 1928, dlatego warunki uzyskane przez Chrześcijański Związek Murarzy wydają się możliwe do przyjęcia i mamy nadzieję, że będzie skończony nierozważny i niekonieczny bojkot i strajk wiosenny.

Wiemy zresztą, że poważni murarze, nietylko ze Związku chrześcijańskiego, ale także ze Związku klasowego przy ul. Człowej, byli przeciwni bezrobociu. Tylko pod terorem pewnych żywiołów radykalnych i nierozważnych schodzili z pracy, godzili się na bojkot i strajk. Mogła się toczyć rozmowa o pewną poprawę stawek cennikowych, bo niektórzy majstrowie wyzyskując dzisiejszy nadmiar sił do pracy, płacili podobno nawet po 60 groszy za godzinę, ale nie zachodziła potrzeba bojkotowania pracy.

Nie jest zdrowo, jeśli ludzie starsi i wykwalifikowani ustępują żywiołom mniej odpowiedzialnym lub przeciwpaństwowym.

Będziemy się cieszyć, jeśli dzięki inicjatywie sekretarjatu Zjednoczenia chrześć. związków zawod. niepotrzebny strajk się skończy i roboty przez murarzy będą podjęte.

Podobno jednak niespokojne żywioły ze Związku czerwonego gwałtownie odgrażają się łamaniem kości. Ładna demokracja!

Z drugiej strony Zw. Architektów nie solidaryzował się z ugodą zawartą z robotnikami przez Zw. Majstrów i obstaje przytem, aby maksym. płaca nie przenosiła 1.30 zł. za godzinę. To nieco gmatwa sytuację.

Związek dozorców.

Związek dozorców radzi nad uruchomieniem dalszej budowy swojego domu, na który ma już przygotowane wapno i cegłę. O pożyczkę dziś bardzo trudno i Związek o nią nawet nie zamierza się starać, gdyż byłaby za drogą, a Dom dozorców drogim

być nie powinien. Posiedzenia odbywają się często. Jest nadzieja, że roboty przy tym domu będą prowadzone i że na jesień może przynajmniej parter będzie postawiony.

Związek parkieciarzy.

Związek parkieciarzy krząta się bardzo energicznie, aby dla swoich członków uzyskać pracę, niestety nawet niektórzy katolicy biorą do roboty żydów, zamiast chrześcijańskich pracowników z Domu Katolickiego.

Samoobrona kucharek i pokojowych.

Samoobrona kucharek i pokojowych urządziła w niedzielę 8 maja wieczorem święcone i podwieczorek, na którem przemawiali ks. Szydelski i ks. Paluch, radca Liebhart, p. Jastrząb. Po podwieczorku odbyła się zabawa.

W tym samym dniu urządził sobie podwieczorek Związek skontystów. Przemawiał Ks. Dr. Paluch.

Posiedzenia Zarządu numerowych, państwowych, laborantów, drobnych kupców i straganiarzy.

Zwyczajne posiedzenia Zarządu odbyły się u numerowych, państwowych, laborantów, u drobnych kupców i straganiarzy. W szczególności straganiarze zajmowali się w ostatnich dniach bardzo pilnie swojemi sprawami zawodowemi.

Obchód ku uczczeniu Encyklik papieskich.

Obchód ku uczczeniu Encyklik papieskich: „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" odbędzie się w niedzielę 22 maja w Domu Katolickim w sali Małego Teatru.

W dniu tym odbędzie się o godz. 9-tej rano nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej. Po nabożeństwie sformuje się pochód organizacyj katolicko-społecznych ze sztandarami, poczem odbędzie się akademja z przemówieniem senatora Makarewicza. Wzywa się członków katolickich organizacyj społecznych do jak najliczniejszego udziału w całym obchodzie, w nabożeństwie, w pochodzie i w akademji.

Ulgi w spłacie podatku przemysłowego.

Ukazał się „Dziennik Ustaw" nr. 34, który zawiera rozporządzenie ministra skarbu z dnia 9-go kwietnia 1932 o ulgach w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym.

Paragraf 1 tego rozporządzenia postanawia, że:

1) Płatnikom, którzy w okresie do 31 sierpnia 1932 uskutecznią dobrowolnie wpłaty na poczet zaległości w państwowym podatku przemysłowym powstałych przed dniem 1 kwietnia 1932 r. przyznaje się bonifikaty w sumach tych zaległości, a mianowicie: przy wpłatach, dokonanych do 31 maja 1932 r. — 50% wpłaconej sumy, do dnia 31 lipca 1932 r. — 35% wpłaconej sumy i do dnia 31 sierpnia 1932 r. — 25%.

2) Od uskutecznionych wpłat oraz bonifikowanych sum zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości, na poczet których uskuteczniono wpłaty.

3) Ulgi przewidziane w ustępach w pierwszym i drugim przyznane będą tym płatnikom, którzy w chwili dokonania wpłat już uiścili wszystkie przypadające od nich zaległości w podatku przemysłowym powstałe po 31 marca 1931 r.

Paragraf 3 rozporządzenia mówi, że powstałe przed 1 kwietnia 1932 r. koszty egzekucyjne obniża się do wysokości 3%, o ile do zaległości, co do których powyższe koszty zostały zaliczone, nie będą wdrożone ponownie kroki egzekucyjne.

OMYŁKI DRUKU.

Chochlik drukarski wkradł się do ostatniego numeru naszego pisma i spłatał nam fatalnego figla. W artykule p. t. „Przed chrześcijańskiem świętem pracy" zamiast jak mylnie wydrukowano John Baskin winno być John Ruskin, a zamiast Tomasz Carbyle winno być Tomasz Carlyle.

Katolickie święto majowe nowego ustroju społecznego.

W miesiącu maju świat katolicki obchodzi w poważnem skupieniu 41 rocznicę wydania encykliki Leona XIII „Rerum Novarum" i równocześnie pierwszą rocznicę siostrzanej encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno", ogłoszonej rok temu. Co zapoczątkował chwalebnie Leon XIII rozwija dalej Pius XI., który wzywa świat cały do pracy nad zbudowaniem nowego ustroju społecznego.

Organizacje chrześcijańsko-społeczne, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenia Katolickich Robotników, Kobiet i wogóle wszystkie organizacje, które troskliwie pielęgnują myśl chrześcijańsko-społeczną i gotują drogę do nowego porządku na zasadach chrześcijańskich, urządzają w maju Uroczyste Obchody w Idei Nowego Ustroju Społecznego w świecie.

Jako materjał do wykładów, przemówień i referatów w czasie obchodów polecamy:

1. Encyklika Leona XIII o kwestji robotniczej „Rerum Novarum" opr. Ks. J. Piwowarczyk cena zł. 3.—
2. Leon XIII a kwestja robotnicza (encyklika „Rerum Novarum" z komentarzem) nap. J. Puchałka . . . . „ „ —.50
3. Droga do odrodzenia społeczeństwa (idee przewodnie enc. „Rerum Novarum") nap. prof. Dr. L. Caro . . . . „ „ —.20
4. Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju — napisał Ks. J. Piwowarczyk „ „ —.25
5. Socjalizm i Chrześcijaństwo — nap. Ks. J. Piwowarczyk . . . . „ „ —.50
6. Towarzyszu na słówko! Hasła i frazesy pobożnego socjalizmu i komunizmu . . . „ „ —40

Zamawiać można w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie, ul. Potockiego l. 11. Przy większych zamówieniach wysoki rabat.

Litanja.

Modlę się, Boże, za świat ginący
Gdy słońce zaszło i wieczór się zbliża...
Za wszystkich ludzi — smutnych i cierpiących,
Który padają pod brzemieniem krzyża.

Modlę się, Boże, za wszystkie kaleki,
Których skarg cichych nigdy nikt nie słyszy...
I za tych który odeszli na wieki,
Aby spoczęli w spokoju i ciszy.

Modlę się, Boże za wdowy, sieroty,
Za wszystkich głodnych, bezdomnych nędzarzy!
Z oczu błądzących zdejm bielmo ślepoty,
Skrusz serca grzesznych, lecz ukarz zbrodniarzy!

Modlę się za tych, którzy cię nie znają
Albo poznawszy — obojętnie miną.
I za tych, którzy tu Prawdy szukają
I za tych, którzy za twą Prawdę giną.

O rozprósz, Panie, czarne nocy cienie,
Któremi szatan bojaźliwych straszy...
Wszystkim cierpiącym ześlij ukojenie
I daj spoczynek smutnym duszom naszym.

Jadwiga Gostkowska.

Prenumerata
roczna . . . . . zł 3.60
półroczna . . . . . „ 1.80
kwartalna . . . . . „ —.90
miesięczna . . . . . „ —.30

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Katolicki Głos Pracy".
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Za redakcję odpowiada: Maksymiljan Lewandowski.
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17-19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.